



Tadeusz Pótchtëpek

ORCID: 0000-0002-5225-2096

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Religia i narodowość. W kręgu romantycznego sporu o dwukulturowość Galicji

Artykuł koncentruje się wokół sporu o kulturową przynależność Galicji w dobie romantyzmu. Wówczas to dwa wielonarodowe imperia rozbiorowe – Rosja i Austria, w obawie przed przenikaniem zgubnych dla nich wolnościowych idei Zachodu, sięgnęły po najgroźniejszą broń despotyzmu, czyli konflikt religijny. Rozwój liberalnych idei romantyzmu i jego polistopadowy program angażowania ludu w procesy niepodległościowe trafił w Galicji na dość złożony model kultury – *gente Ruthenus, natione Polonus*. Wykorzystanie religii dla realizacji interesów monarchii było niebezpiecznym narzędziem, a romantycy, przewidując takie działania zaborców, wykorzystali w celu ich neutralizacji jedyną możliwą swoją broń – literaturę.

Słowa kluczowe: Galicja, romantyzm, narodowość, religia, ziewończycy

Spór o kulturową przynależność Galicji w dobie romantyzmu to zjawisko, które – w perspektywie późniejszych wydarzeń (Wiosny Ludów, działań sejmu galicyjskiego okresu autonomii czy I wojny światowej) – jest kluczem do nadal trwających w Europie podziałów. Pojawienie się po powstaniu listopadowym w monarchii Habsburgów manifestów pod pretekstem religii szerzących idee wolnościowe¹ wywołało nieprzewidziane skutki – rozpoczęło kulturową dyferencjację Polaków oraz Rusinów i przyczyniło się do odnowienia przymierza Austrii z Rosją. Te dwa wielonarodowe imperia rozbiorowe, w obawie przed przenikaniem zgubnych dla nich wolnościowych idei Zachodu, sięgnęły po najgroźniejszą broń despotyzmu – konflikt religijny. Rozwój liberalnych idei romantyzmu² i jego polistopadowy program angażowania ludu w procesy niepodległościowe trafił w związku z tym w Galicji na dość złożony model kultury

¹ Por. Anonim, *Krytyka literacka i naukowa*. „Wieszczena Lechowe”, „Dodatek Literacki do Czasu” 1850, nr 10, s. 3–4 (dodatek do „Czasu” 1850, nr 82).

² J. Krajewski, *Tajne związki polityczne w Galicji (od r. 1833 do r. 1841)*, Lwów 1903, s. 84.

– *gente Ruthenus, natione Polonus*. Wykorzystanie przez zaborców tego podziału po 1848 r. z jednej strony uniemożliwiło realizację polskiego planu wolnościowego, zaś z drugiej ułatwiło emancypację galicyjskich Rusinów. Takie utożsamianie religii z narodowością doprowadziło w konsekwencji do późniejszej zbrojnej konfrontacji na tle narodowościowym, rozwoju moskalofilstwa i dalszego utrwalenia religijnych podziałów.

W niniejszym artykule podejmiemy próbę ukazania, w jaki sposób romantyczni poeci galicyjscy, tworzący literacką grupę Ziewonia, zamierzali zrekonstruować wspólnotowy program koegzystencji dualistycznego (dwureligijnego) społeczeństwa z czasów rozkwitu Rzeczypospolitej.

I

Zafascynowani literaturą okresu pozytywizmu zapominamy, że – w okresie przed kształtującymi narodową mitologię powieściami Henryka Sienkiewicza – polistopadowy romantyzm galicyjski zdiagnozował przyczyny upadku Rzeczypospolitej. Zanim tezy o kryzysie republikańskiego modelu władzy stały się przyjętymi przez aklamację dogmatami, przed Wiosną Ludów pisarze z kręgu „Ziewonii” i „Dziennika Mód Paryskich” głosili pogląd o konieczności odtworzenia idei wielonarodowej Rzeczypospolitej. Było to o tyle istotne, że kategorię narodowości romantycy pojmowali jako „wspólnotę historycznie daną – coś, co należy raczej zrekonstruować aniżeli stworzyć”³.

Nie bez znaczenia dla powstania tego programu był historyzm Mickiewicza, popularyzujący motyw zmagania Litwy z „rycerzami fałszywego chrześcijaństwa” – Krzyżakami. Galicyjscy kontynuatorzy myśli wieszczki skoncentrowali swoją aktywność na rekonstrukcji „idei polskiej”, która zjednoczyła różne wyznania i pozwoliła na rozwój wspólnoty antagonistycznej wobec obu despotyzmów. Według romantyków galicyjskich, kresem trwania idei Rzeczypospolitej było przejście systemu oświatowego przez doktrynerów kontrreformacji (tj. jezuitów) i zaimportowanie na jej tereny nieznannej filozofii konfliktu z innowiercami, co rozbiło jednorodność kulturową narodu:

Polakami byli jedni i drudzy, różnili się tylko stopniem oświaty. Gdyby ta walka moralna mogła się być rozstrzygnąć przemocą ducha, bez przyzywania w pomoc przemocy fizycznej; czyli innymi słowy, gdyby przemoc fizyczna nie wystąpiła przeciw przyrodzonemu pędowi ducha: to słabsi nie byłoby potrzebowali obcej opieki, nie byłoby wojen kozackich i Rzeczypospolita najpewniej istniałaby dotychczas⁴.

³ J. Szacki, *Ojczyzna, naród, rewolucja. Problematyka narodowa w polskiej myśli szlacheckorewolucyjnej*, Warszawa 1962, s. 11–12.

⁴ *O pismach czasowych poznańskich*, Poznań 1850, s. 4. Do napisania tekstu przyznał się w pośmiertnie wydanym artykule jeden z przywódców tej grupy, który po rozwiązaniu sejmku

Taka właśnie „oświatowa” i „religijna” wizja przyczyniła się do upadku Rzeczypospolitej towarzyszyła programowi galicyjskich pisarzy, którzy pod pretekstem tworzenia pieśni historycznych podejmowali zadanie wykształcenia publiczności literackiej zdolnej do artykułowania wykorzenionych przez zaborców republikańskich przywilejów. Tak więc, przywołując przykłady przodków, zmierzano do odrodzenia wspólnoty i eliminacji wyeksponowanych przez intrygi wrogów podziałów. Było to o tyle znamienne, że do Wiosny Ludów nikt nie podejmował polemiki z koncepcją, że „Polska odrodzi się w swoich granicach sprzed 1772 r., a naród będzie dalej jeden – polski”⁵. Paradoxem historii galicyjskiej jest fakt, że romantyzm obudził siły, które były destrukcyjne także dla jego programu.

Galicyjscy poeci polistopadowi (m.in.: August Bielowski, Dominik Magnuszewski, Leszek Dunin Borkowski, Lucjan Siemieński) twierdzili, że podporządkowanie polityki państwa władzy religijnej zniszczyło humanistyczny model rządów Jagiellonów, którzy dzięki takim politycznym emigrantom z Zachodu, jak – nauczyciel kolejnych władców – Filip Kallimach, zachowywali nieufność wobec kurializmu. Dopiero elekcja ultrakatolickich Wazów i wywołana przez nich dezintegracja wyznawców prawosławia zapoczątkowały konwersję „ruskiej” arystokracji na katolicyzm i pozbawienie tego wyznania wykształconych elit. To niewątpliwie ułatwiło ideologiczną ekspansję Moskwy i – w konsekwencji – włączenie terenów zamieszkałych przez ludność obrządku „wschodniego” do imperium carów.

Wraz ze zniesieniem cenzury w 1848 r., pomijając historyczny kostium dla kamuflowania przekazu o działaniach odśrodkowych, które zniszczyły ideę republikańską i umożliwiły ekspansję Moskwy i monarchii Habsburgów, romantyzm galicyjski na łamach swojego czasopisma wprost artykułował te zgubne dla przedzoborowej wspólnoty czynniki:

Na wzór zachodnio-feudalnej udzielnosci dobijały się pojedyncze możne rodziny przewagi arystokracji, oligarchii; opierający się temu gmin republikański zaciekał się w drugą ostateczność, w bezzład, w anarchię, jezuiti rzucili jarzmo duchowe na cały naród; zepsucie szlachty uciemżyło lud wiejski; zaszczipiony przez jezuitów duch prześladowania religijnego stał się tym silniejszą pobudką do tego uciemżenia, dotykającego głównie lud wyznania greckiego – przyszło nareszcie do wybuchu tej moralną niewolą zachodu szczepionej Polsce choroby politycznego i religijnego ciemnienia, do buntu ludu, buntu religijnego, do zabójczych dla Polski wojen kozackich. Ten zgubny wpływ niewoli zachodniej przyczynił się do podobnegoż spotężenia wpływu niewoli wschodniej. Zwalczany bowiem lud ukraiński poddaje się opiece carów moskiewskich, Rosja zagarnia kraje naddnieprzańskie i otwiera sobie drogę w głąb Polski⁶.

konstytucyjnego przebywał na emigracji w zaborze pruskim (*Leszka hrabiego Dunina Borkowskiego autobiografia*, „Dziennik Polski” 1997, nr 133, s. 2).

⁵ A. Świątek, *Przypadek gente Ruteni, natonie Poloni w Galicji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, z. 2, s. 306.

⁶ Anonim, *Przyszła Polska*, „Dziennik Mód Paryskich” 1848, nr 22, s. 174.

Ta, jak się szybko okazało, imperialna strategia miała jeszcze jeden „walor” – pozwoliła agresorowi stać się gwarantem hierarchicznego ładu ontologicznego w Europie. Dopiero rewolucja francuska i wojny napoleońskie zmieniły ocenę imperialnej polityki uprawianej wedle paradygmatu wypracowanego przez despotyzm, a potępienie przez Grzegorza XVI powstania listopadowego podważyło potrzebę trwania konfesyjnego porządku ładu europejskiego. To dlatego romantycy jednoznacznie uznali, że sojusz papieżstwa z cesarstwem i carstwem uniemożliwia realizację projektu liberalizacji Europy. Wraz z ideą „uczułowienia Boga” rozumianą jako przemiana teologii w antropologię kultury i przekonaniem, że to człowiek stworzył Boga na swoje podobieństwo⁷, pojawił się romantyczny postulat sprywatyzowania religii.

Ziewończycy pisali w swojej publicystyce, że uprzywilejowanie jednej religii spowodowało, że w późniejszym okresie następowało utożsamianie narodowości z katolicyzmem, ale romantycy uważali to za wyrachowaną formę zaboru. Nie akceptowali utożsamiania narodowości z wyznaniem, krytykując ultramontanizm jako rodzaj wywyższania siebie, by „z egoizmu swojego zrobić narodowość; [...] wmówić, iż tylko przez zrzeczenie się praw i wolności ducha można odzyskać prawa i niepodległość”⁸. Romantycy głosili przekonanie, że „konieczność postępu jest prawem bożym”⁹, a wykorzystywanie religii do celów politycznych to zbrodnia przeciw każdej wierze tak samo, jak usprawiedliwianie działań despotycznego rządu sytuującego się w roli rozjemcy zwąśnionych wyznań. Pisarze galicyjscy oskarżali Wiedeń o przekształcanie niewoli politycznej w religijną, dlatego system oświatowy w „państwie rakuskim” uważali za główne narzędzie szerzenia nowej formy zniewolenia, które niszczy prawo wolności religijnej:

bo wytępiając zarody niepodległego myślenia w miejscach i przez środki przeznaczone, aby je rozwijać, to jest w uczelniach i przez nauki; gdzie tym usiłowaniu ciemństwa świeckiego, dziwnie w pomoc przychodzą starowiecze zasady katolicyzmu, wymagające posłuszeństwa, uległości i ślepej wiary, gdzie hierarchia katolicka jawnie łączy się z rządem, ku utrzymaniu podwójnej niewoli¹⁰.

Niewątpliwie każda forma werbalizacji takiego paradygmatu zmian kulturowych ujawniała niespodziewane antynomie zarówno w samym programie, jak

⁷ Ludwиг Feuerbach w dziele *Zasady filozofii przyszłości* prognozował przekształcenie klasycznej teologii w formę naukowego antropocentryzmu: “The task of the modern era was the realization and humanization of God – the transformation and dissolution of theology into anthropology” (L. Feuerbach, *Principles of the Philosophy of the Future*, przeł. M.H. Vogel, Indianapolis 1986, s. 5).

⁸ *O pismach czasowych poznańskich...*, s. 5.

⁹ Tamże, s. 6.

¹⁰ L. [L. Dunin Borkowski], *Dualizm*, Lwów 1867, s. 11–12.

i w jego politycznej realizacji. W warunkach polskich jego dziejowa konieczność wynikała z rozczarowania ograniczonym zasięgiem powstania listopadowego, które – ze względu na uniwersalność haseł wolnościowych – powinno sięgać po „słupy Bolesława”, a ograniczało się tylko do terenów „kongresem nieprzyjaciół zakreślonych”¹¹. Potrzeba pogodzenia dwóch kultur i religii skłóconych przez działania państw zaborczych wymagała stworzenia takiego dyskursu wolnościowego¹², który przekształcałby dualistycznych kulturowo Galicjan w romantycznie zdefiniowany naród¹³. Stąd wśród romantyków powstała idea literackiej mitologizacji wspólnotowego państwa gwarantującego bezpieczeństwo i obejmującego teren międzymorza. Na łamach poznańskiego „Tygodnika Literackiego” galicyjski pisarz zamieścił wiersz projektujący wizję przyszłej wspólnoty:

W szerokich grodach lud zadumany
 Nad pospolitą rzeczą,
 Rządny, spokojny, a jego łany
 Żelazne słupy bezpieczą;
 Dwojgiem mórz pławi miasta korabli,
 A broniąc rodzinnych strzech,
 Cały wschód trzyma na krzywej szabli,
 Potężny, wolny – to Lech¹⁴.

Szerzenie romantycznej idei wolnościowej wśród Rusinów miało także na celu pokazanie terytorialnej wspólnoty ludów Rzeczypospolitej, wyznaczonej przestrzenią od Legnicy aż po Dniepr. Stąd w drugim tomie „Ziewonii”, który napotkał niespodziewany opór lwowskiej cenzury, znalazł się przywołujący wspólnotę zmagających z Tatarami utwór pt. *Pieśń o Henryku Pobożnym* Augusta Bielowskiego¹⁵ czy określająca granice dziedzictwa Piastów i Jagiellonów pieśń Lucjana Siemieńskiego – *Trąby na Dnieprze*¹⁶. Ta artystycznie niewyszukana, ale ideologicznie jednoznaczna twórczość miała na celu oddziaływanie na określonego adresata – niewykształcony lud, który bywał w przeszłości narzędziem despotyzmu, ale na nowo mogący stać się ludem Rzeczypospolitej.

¹¹ *Zoografia wielkiego-świata* wytłumaczona za pomocą „Parafiańszczyzny”, „Pszonka” 1844, Oddział VI, półarkusz 11 i 12, s. 41.

¹² Por. K. Mochnacki, *Pamiętnik spiskowca i nauczyciela*, Kraków 1950, s. 6–7.

¹³ Por. A. Józefczyk, *Wspomnienia ubiegłych lat*, „Przegląd Polski” 1881, t. 60, s. 91. Historiografia ukraińska oskarżała polonizujących się Rusinów o zdradę: „ofirowali wszystko za własne korzyści, a z krzywdą całego narodu” (H.J. Horbiłskij, *Rozwytok prohresywnych idej w Hałyczyni u perszij połowyni XIX stolittia (do 1848 r.)*, Lwiv 1964, s. 19).

¹⁴ A. *, *Lech do Leszka*, „Tygodnik Literacki” 1839, nr 7, s. 51. Anna Goriaczko-Borkowska wskazuje na autora wiersza Augusta Bielowskiego (*Twórczość poetycka Augusta Bielowskiego*, Wrocław 1965, s. 169).

¹⁵ Por. „Ziewonia”. *Wydanie powtórne, pomnożone*, Strasburg 1839, s. 138–156.

¹⁶ Por. tamże, s. 130–137.

II

Ten pobieżnie zarysowany program nie miał szansy na realizację, gdyż nie tylko cenzura ograniczała możliwość komunikowania jakichkolwiek tekstów „politycznie podejrzanych”, ale – jak udowodniali to już historycy – zaborcy mieli pełną świadomość napięcia odziedziczonego po burzliwych latach schyłku Rzeczypospolitej. Powstające po 1772 r. raporty gubernatorów informowały Wiedeń o możliwości wykorzystania „obrzędki greckiej” przeciw buntującym się Polakom i przestrzegały, że działania takie mogą być w dłuższej perspektywie szkodliwe dla Austrii¹⁷.

Romantycy galicyjscy o ponowne wykorzystanie religii dla rozpalenia konfliktu religijnego oskarżali Franciszka Stadiona¹⁸, który z wykształconym w Wiedniu lwowskim sufraganiem – Grzegorzem Jachimowiczem¹⁹ stworzyli podwaliny nowej ideokracji. Już po rozwiązaniu sejmu kromieryskiego, korzystając z liberalizmu cenzuralnego Wielkopolski, pisał o tym jeden z przywódców Wiosny Ludów – Leszek Dunin Borkowski: „przypomina sobie Stadion, że prawie połowa mieszkańców tej części Polski, która po rozbiorze dostała się Austrii, jest greckiego obrządku. W tej chwili powstaje w nim myśl polityczna, genialna, mająca spłodzić nie tylko nowy adres, ale nawet nową narodowość. Mówiono, a nawet pisano po gazetach, że pomógł mu Agenor Gołuchowski”²⁰.

Borkowski mógł opierać swoje dywagacje na własnych obserwacjach, bo Franciszek Stadion był głównym antagonistą całego środowiska wydającego „Dziennik Mód Paryskich”, który już kilka lat wcześniej zasygnalizował pojawienie się na dość ubogim rynku wydawniczym Lwowa książki świadczącej o gotowości do rozpętania konfliktu wewnętrznego. W 1845 r. na łamach tego pisma ukazała się także informacja o wydaniu nowej gramatyki języka ruskiego Jana Wagilewicza, która miała zmienić zasady powstałej na początku wieku i wydrukowanej w roku 1818 *Gramatyki języka małorosyjskiego* Aleksieja Pawłowskiego. Romantycy widzieli w pracy Wagilewicza próbę językowego usamodzielnienia się Rusinów:

¹⁷ S. Tarnowski, *O Rusi i Rusinach*, Kraków 1891, s. 47.

¹⁸ W *Obrazach niektórych posłów na sejmie rakuskim* Borkowski pisał: „Z metropolii lwowskiej, z tego płodnego nasienia nowych stadionowskich Austriaków wyszły polecenia do księży ruskich, a oni namawiali włościan, aby wybierali najstarszego kanonika, najpierwszego cesarskiego ministra. Objasnienia takie działały na wyobraźnię prostaków. Wielu z wyborców przychodziło już z gotowymi popisanymi kartkami, inni żądali od wydziału wyborowego, aby im na kartki wpisał Stadnika, a pytani, czyliby rozumieli pod tym Stadionem, odpowiadali: naj bude” (*Sejm ustawodawczy rakuski ze szczególną uwagą na poselstwo polskie*, Poznań 1850, t. II s. 45).

¹⁹ Por. [L. Dunin Borkowski], *Pierwszy sejm słowiański we Lwowie 1865–1866 przez naoczego świadka*, Lwów 1884, s. 71.

²⁰ *Sejm ustawodawczy rakuski...*, s. 65.

Miło nam donieść o wyjściu tej gramatyki, bo jest zaiste najpierwsza, która po wielkiej części zaspokaja znawców i nie zawodzi początkowych pragnących nauki. Kilka bowiem gramatyk poprzednich, do tego nie w naszym napisanych języku, nie odpowiedziały swojemu przeznaczeniu. I tak gramatyka Pawłowskiego napisana po moskiewsku (1818) albo nie doszła do prawdziwego pojmowania lub go przekręcała umyślnie dla względów najmniej gramatycznych [...], chciała ona narzecz polskie gwałtem zmoskwicić. [...] Wszakże Polacy greckiego obrządku czyli Małorusini kilka wieków pisywali po polsku i do dziś dnia tak piszą jak tego mamy świeży przykład na *Kronice Lwowa*. Oczywiście o samym języku tu mówię, nie o duchu, który jak wiadomo i bisurmański być może w książce pisanej nawet po małorusku²¹.

To właśnie *Kronika miasta Lwowa* Dionizego Zubrzyckiego (historyka z cerkwi wołoskiej uspieńskiej) napisana o dziwo po polsku w „duchu prorosyjskim” zawierała całostronicową dedykację – „Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu Leopoldowi Sacher-Masoch Kawalerowi de Kronenthal radcy wysokich c.k. rządów krajowych, dyrektorowi policji w królestwie Galicji i Lodomerii i naczelnikowi galicyjskiego muzycznego stowarzyszenia w dowód wysokiego poważania autor”²².

Ta książka – o czym Borkowski milczał – zmieniła romantyczną optykę sporu, bo na pięciuset stronach przedstawiała historię prześladowań wyznaniowych i gospodarczych na terenie Lwowa i relacjonowała wielowiekową walkę Rusinów w sądach królewskich o prawa. Tekst został dopuszczony przez cenzurę, choć Zubrzycki używał nazw własnych, które były zakazane – dopuszczano jedynie kategorię ziomek. Warto przytoczyć zapis dotyczący 1740 r., w którym kronikarz odnotował:

Rusini pienili się z miastem od lat blisko 180 o równe prawa i swobody z Polakami, popierając osobiwie w tym czasie procesy swe z największym nakładem i wysileniem. Znowu ciż Rusini lwowscy toczyli z metropolią Atanazym Szeptyckim, i on z nimi najzaciętsze procesa

²¹ L. D. B., *Gramatyka języka małoruskiego w Galicji, ułożona przez Jana Wagilewicza. Lwów w drukarni Stauprogiańskiej*, „Dziennik Mód Paryskich” 1845, nr 18, s. 144.

²² Por. *Kronika miasta Lwowa przez Dionizego Zubrzyckiego*, Lwów 1844. Borkowski przywołał monumentalną publikację, której autor udowadniał niemiecko-ruskie korzenie Lwowa jako miasta założonego dla obrony przed Tatarami. „Kazimierz Wielki po zawojowaniu kraju tego w 1340 osadził tu wojskowych swych Niemców, którzy potem w tym mieście rozmnożyli się i byli przodkami mieszkańców tutejszych przez blisko półtora wieku niemieckiego języka używających” (tamże, s. 8), bo Niemcy docierali tutaj jako kupcy handlujący za Dniestrem na terenach tureckich, o czym miał świadczyć dokument z 1352 r. potwierdzający dawne przywileje. Jednocześnie autor pisał: „przed rokiem 1572 a później pod latami 1575, 1595, 1599 i innymi wspominało się, że mieszczenie lwowscy Rusini wyłączeni od zarobkowania, handlu i rękodzieł, od urzędowania w mieście usunięci, rozpoczęli o to procesy u sądów nadwornych królewskich, wyrokowanie wszelako w tych procesach, jak się roku 1599 rzekło, pomimo niezliczonych nakładów z ruiną majątków skarżących się od roku do roku zwlekano” (tamże, s. 464). Zubrzycki chwalił Rosjan, odnotowując pod datą 1707, że car Piotr „przebywał często we Lwowie. W tym roku przyjmowało go miasto uroczystie [...]. Monarcha ten, tudzież generałowie jego [...] hojnie obdarzyli cerkiew miejską przez Szwedów złupioną” (tamże, s. 461).

tak u sądów nadwornych, jako też w nuncjaturze i w Rzymie. Rzecz szła o egzempcję cerkwi i bractwa stauropigiańskiego spod władzy ordynaryjnej metropolitalnej i o prawo drukarni. Obie strony ogromne w Warszawie a szczególnie w Rzymie łożyli koszta i na koniec bractwo otrzymało zwycięstwo²³.

To właśnie ta książka zapoczątkowała wykorzystanie „spokojnej dotąd narodowości Rusinów”²⁴ i sprowokowała niechęć Polaków, którzy nie znaleźli sposobu na „słowiańską” renowację despotyzmu przez – jak pisali obelżywie – „hersztów moralnych, twórców austriacko-moskiewsko-ruskiej narodowości, których szczwano infułami, konferencjami tajnymi, okólnikami rządowymi przeciw «zagwarantowanej» konstytucją narodowości polskiej”²⁵. Co wydawać się może najciekawsze – *Kronikę miasta Lwowa* Zubrzycki kończy na czasach Stanisława Augusta:

Powstała przeciwko temuż królowi i gwarancji Rosji konfederacja barska i wszczęła się wojna domowa między dwoma stronnictwami. Konfederaci oblegli w czerwcu Lwów przypuszczali czterokrotne ataki do miasta, lecz od załogi odparci zostali. [...] Wkroczyły wojska cesarskie, Lwów zajęły i nareszcie te niegdyś kwitnące i zamożne, a teraz przez nierząd spustoszone miasto oswobodziły²⁶.

Borkowski w omawianej recenzji gramatyki Wagilewiczka skomentował napisanie *Kroniki miasta Lwowa*, pisząc, że „pod względem stosowności objawieniom ducha moskiewskiego niewłaściwy jest język polski i maoruski to pewna; bo cała przeszłość historyczna za tym przemawia w pieśniach i badaniach ludu, w ludziach takich jak Ostrogski i w ruchu całych mas”²⁷. Dla romantyka akceptacja utraty niepodległości była po prostu niedopuszczalną demoralizacją czytelników.

Próbując zapobiegać rozdarciu na dwie dualistyczne kultury, romantycy udowadniali, że w Rzeczypospolitej nazwa Rusin oznaczała obrządek religijny, a nie narodowość, i jeśli w tym czasie obrządek grecki był prześladowany, a łaciński łączył się z majestatem królewskim i całym aparatem władzy, to arystokracja wspierała oba wyznania, a jednym z najbardziej znanych przykładów takiej obywatelskiej postawy był Mikołaj Bazyli Potocki²⁸. Idealizm romantyczny opierał się bowiem na założeniu, że obie dualistyczne kultury koegzystowały

²³ *Kronika miasta Lwowa...*, s. 479.

²⁴ H. Meciszewski, *Do szanownych abonentów dziennika „Polska” i wszystkich świątych i prawych Polaków*, dodatek do „Gazeta Lwowska” 1848, nr 115, s. 5.

²⁵ [Anonim], *Pierwszy akt*, „Dziennik Mód Paryskich” 1848, nr 24, s. 189.

²⁶ *Kronika miasta Lwowa...*, s. 487–488.

²⁷ L.D-B, *Gramatyka języka maoruskiego...*, s. 144.

²⁸ Bohater prezentowany przez Seweryna Goszczyńskiego (*Zamek kaniowski*, 1828), Aleksandra Grozę (*Pan starosta kaniowski*, 1836), Henryka Rzewuskiego (*Pamiętki Soplicy*, opowiadanie *Zamek kaniowski*, 1839) Michała Grabowskiego (*Pan starosta kaniowski*, 1856).

dzięki ich równouprawnieniu, nawet dla tego stworzono swoisty sylogizm, według którego w Rzeczypospolitej „Polak był Rusinem łacińskiego obrządku, a Rusin Polakiem greckiego obrządku”²⁹.

Już po Wiośnie Ludów galicyjscy romantycy przyznali, że Rzeczpospolita nie była państwem w ten sam sposób traktującym oba wyznania i pozbawiła Rusinów warstwy inteligenckiej, przez co niewykształcone i podatne na propagandę moskiewską chłopstwo uczestniczące w wojnach kozackich odwróciło się od kultury Zachodu³⁰. Jeszcze większym błędem była zgoda części hierarchii prawosławnej, która dla osobistych karier zawarła unię z Kościołem łacińskim i z tej przyczyny – nawet bez udziału Polaków – w zachłannej na dostojeństwa kulturze Wschodu pojawiły się nowe elity, które „kręciły w ten sposób bicz na własną skórę: bo lud, wśród którego żyli, w jądrze swym czerstwy i nieskażony, nie dał się ani nadziejami uwieść, ani prześladowaniami złamać; cierpiał pogńębienie i wzgardę, wyrabiając w sobie żal i zemstę”³¹.

Podobną przyszłość romantycy wieszczili hierarchii kościoła greckiego, która, wiążąc się z rządem wiedeńskim, powtarzała błąd z przeszłości, inicjując proces gwałtownych „nawróceń” o pozareligijnym charakterze. Taka polityka austriacka demoralizowała Polaków i Rusinów, na co zwracał uwagę Leszek Dunin Borkowski: „miłość Ojczyzny została już zastąpiona miłością dostojeństw, urzędów, orderów i majątku. Chodzić więc będzie tylko o wybór, gdzie zepsucie takie może być użyte z większym pożytkiem: w germanizmie czy panslawizmie”³².

Profetycy romantyczni we Lwowie uważali, że stworzony kosztem idei Rzeczypospolitej sojusz z Wiedniem zarówno Polakom, jak i Rusinom nie zapewni samodzielności narodowej, ułatwi ekspansję prawosławia i powtórzenie błędu niemieckiego: „ponieśmy koronę słowiańską przed moskiewskiego cara. A wiecie, co car z nią zrobi? To co król pruski zrobił z niemiecką”³³. To zjednoczenie Niemiec pod berłem Prus wytworzyło wojowniczy despotyzm, który – co

²⁹ [L. Dunin Borkowski], *Pierwszy sejm słowiański...*, s. 151.

³⁰ Por. [L. Dunin Borkowski], *O pismach czasowych poznańskich*, Poznań 1850, s. 11, 13.

³¹ Tenże, *Sejm ustawodawczy rakuski ze szczególniejszą uwagą na poselstwo polskie*, część druga, s. 68.

³² D. A. Sportek [L. Dunin Borkowski], *Przypomnienie zapoznawanych prawd*, Budapeszt 1892, s. 27. Mając na uwadze zarówno postawy Polaków, jak i posłusznych rządowi Rusinów, Borkowski pisał w tym podsumowującym jego działalność publiczną wystąpieniu: „Służalstwo jest najszkodliwszym w polityce żywiołem. Demoralizuje naród, odejmuje tęgość ducha [...]. Przemoc zewnętrzna lub wewnętrzna może na chwilę sparaliżować narodowe swobody częściowo lub całkowicie i to się zowie uciemieniem, ale naród, który by z jakichkolwiek bądź powodów przestał sprzeciwiać się tej przemocy, byłby narodem spodlonym, pozbawionym miłości Ojczyzny, politycznym nędzarzem” (tamże, s. 7–8).

³³ [L. Dunin Borkowski], *Sejm ustawodawczy rakuski ze szczególniejszą uwagą na poselstwo polskie*, część druga, s. 35.

profetycy romantyczni wieszczili – doprowadzi do starcia Wschodu i Zachodu. Oba bratnie ludy wpadły w pułapkę bez wyjścia. „Dziennik Mód Paryskich” pisał o tym, że „słowiańszczyzna parta od wschodu i północy przez Moskali, od zachodu przez Niemców, znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, albowiem tym dwom groźnym żywiołom dostatecznego oporu dać nie może”³⁴.

Inteligencja galicyjska próbowała przeciwdziałać rozbiciu, tworząc trzy różne stopnie pojmowania narodowości: „na pierwszym stopniu stoi cały nasz lud wiejski, niemający żadnego pojęcia narodowości, nazywający się, bez względu na obrządek i pochodzenie ani Polakiem, ani Rusinem, ale – lubo coraz ciszej «cysarskim». Drugi stopień obejmuje klasę pojmującą narodowość dopiero jako dialektową [językową – przyp. T.P.] i obrządkową jednostajność, uświęconą «cysarskim» także patentem – wyznawców urzędowej narodowości. Ostatnim stopniem są wyznawcy narodowości w jej właściwym i historycznym i cywilizacyjnym pojęciu. Niewola z ciemnotą stopnie te utworzyła; wolność z oświatą w jedność je zleje”³⁵. Po klęsce Wiosny Ludów lwowski romantyzm trwał pozbawiony wpływu na losy Galicji – wytworzył specyficzny rodzaj irredenty, która miała świadomość niemożności przeciwstawienia się zinstytucjonalizowanej, zaplanowanej przez państwa zaborcze wrogości dualistycznych kultur:

Każdy z zaborców starał się najrozmaitszymi, zwykle niegodziwymi sposobami, część uchwyconą przeistaczać, wcielać, wynarodawiać, aby zapominała swej przeszłości. Do tych środków należało rozdrabnianie narodowości miejscowej przez rozbicie warstw społecznych i przez wciskanie protegowanej narodowości obcej. [...] W Galicji całe prawodawstwo i przepisy administracyjne miały na celu przeciwstawienie i poróżnienie warstw społecznych³⁶.

III

Prasa w Wielkopolsce pisała, że rodząca się świadomość narodowa zmusi albo „wyznanie greckie” do wyboru „silniejszy sojusz z Lachami, albo też przrzucenie się w obóz moskiewski”, i to drugie było nieuniknione, zwłaszcza że na Świętym Jurze w 1848 r. odprawiano msze dziękczynne za zwycięstwa armii austriackiej w walczących o wolność księstwach włoskich. Wykształcona część galicyjskiego społeczeństwa uważała, że było to uroczyste wyrzeczenie się idei wolnościowych: „tym czynem zhańbiliście kościół i ołtarze i zhańbiliście pra-

³⁴ W. Grzybowski, *Odezwa do Polaków*, „Dziennik Mód Paryskich” 1848, nr 23, s. 186–187. Dziennik złośliwie komentował, że „z braku artykułu humorystycznego tę jaskrawą satyrę na zdrowy rozsądek z otwartymi przyjęliśmy ramionami” (s. 187).

³⁵ Anonim, *Narodowość urzędowa*, „Tygodnik Polski” 1848, nr 30, s. 238.

³⁶ [L. Dunin Borkowski], *Pierwszy sejm słowiański...*, s. 150.

wy, poczciwy lud Rusinów, który niczyjej niewoli, niczyjego nieszczęścia nie pragnął, bo sami za swobodą i wolnością własną wzdychają. [...] Wstyďte się i nie hańbcie poczciwego ludu ruskiego”³⁷.

Romantycy galicyjscy uważali – odpowiadając Stadionowi na jego oskarżycielski list – że Rusini i Polacy nie mają odmiennych religii, tylko odmienny obrządek, że znajdują się dotychczas całe gminy dialektem ruskim mówiące, a łańciskiego obrządku, i przeciwnie: mówiące dialektem polskim, a greckiego obrządku; że ucisk Rusinów w dawniejszych czasach nie pochodził z nienawiści przeciwnych sobie narodowości, tylko z prześladowań panującego obrządku wskutek fanatyzmu wieków i zagorzałstwa jezuitów. Przychodziło nawet do wojen, ale nie były to wojny narodowe, tylko domowe, tak właśnie jak w Niemczech w czasie dźwigającego się luteranizmu, przez co jednak lutrzy nie przedstawiali być Niemcami³⁸.

Niewątpliwie krytykowanie Stadiona za narodowościowe konfliktowanie Polaków i Rusinów rodziło tezę, że religia utrudnia dążenia niepodległościowe. Leszek Dunin Borkowski twierdził, iż poza Wielkim Księstwem Poznańskim, które trafiło pod panowanie protestanckiego władcy Prus, większa część Rzeczypospolitej znalazła się pod zaborem katolickim, gdyż według niego prawosławie moskiewskie było tak samo nacjonalistyczną religią jak habsburski katolicyzm. Stąd – jak przekonywał – niezależnie od antynomii religijnych i kulturowych, Polacy i Rusini są skazani na wspólne działania antydespotyczne:

Przyznawanie Polakom z powodu obrządku greckiego odmiennej narodowości nie jest jeszcze prawdą historyczną, ale może się nią stać, bo jest już początkiem panslawizmu. Polscy Rzymianie nie zdołali ocalić ziemskiej ojczyzny; polscy Grecy wstydzą się ich i wypierają, ale oni także poświęcają ojczyznę dla urojeń. [...] Kochankowie narodu ruskiego, przyznający mu byt oddzielny, są panslawistami, czy wiedzą o tym, czy nie wiedzą, czy chcą czy nie chcą³⁹.

Chociaż ziewończycy upowszechniali ideę współpracy małych narodów, położonych między Wschodem i Zachodem, swoim zaangażowaniem w konflikt polsko-ruski przyczynili się do polaryzacji stanowisk. Paradoksem galicyjskiej historii jest to, że propagowane tezy niepodległościowe antagonizowały niegdyś „bratnie ludy”. Wraz z zaangażowaniem w romantyczny model wolności coraz szerszego grona dwukulturowych odbiorców narastały wzajemne animozje, które czyniły z despotyzmu wiedeńskiego gwaranta bezpieczeństwa obu narodów. To dlatego Izidor Dzieduszycki, próbując zachować dawny szacunek dla swej dwukulturowej tożsamości, cytatami z dyskursu Borkowskiego przed-

³⁷ *Protostacja przeciw mszy w soborze św. Jura*, „Kurier Lwowski” 1848, nr 14, s. 53.

³⁸ L. Dunin Borkowski, *Odpowiedź na list Stadiona z dnia 26 sierpnia, umieszczoną w różnych pismach wiedeńskich*, „Gazeta Narodowa” 1848, nr 118, s. 583.

³⁹ [L. Dunin Borkowski], *Pierwszy sejm słowiański we Lwowie...*, s. 162.

stawiał się jako „Rusin, ale nie z szajki Stadiona i nie z moskiewskim alfabetem”⁴⁰. Okazało się bowiem, że zaborcy, demoralizując klasy niższe podobnymi działaniami, dokończyli zapoczątkowane w czasach Wazów rozbitcie kulturowe Rzeczypospolitej, inicjując w ten sposób nowy kształt Europy. Próżne okazały się wezwania o jedność w obliczu perspektywy wolności wymagającej wspólnego działania. Nawet „Gazeta Narodowa”, która w okresie autonomii szerzyła niezgodę, oskarżając wszystkich szukających porozumienia z Rusinami o moskalofilstwo, próbowała w czasie Wiosny Ludów szukać porozumienia:

Jeżeli głos ten serca nie trafia do waszego serca, powiedzcie jasno: czego więc chcecie? Dlaczego zrywacie węzły bratnie z tymi, którzy was chcą przycisnąć do łona wspólnej matki ojczyzny wzajemną, serdeczną miłością? Dlaczego od Polski, waszej i naszej ojczyzny odwracacie oczy, a słuchacie zdradliwego głosu cudzoziemców, naszych i waszych wspólnych wrogów, przeciwko waszym braciom powstajecie, jak mściwi Kain, na zgubę waszą i naszą, a korzyść samych tylko tych nikczemnych wrogów naszych⁴¹.

Jak pokazały kolejne lata, szczególnym rodzajem uczestników dyskursu o ideach wolnościowych byli przedstawiciele (mającego chłopski rodowód) greckiego duchowieństwa⁴², do którego despotyzm kierował demokratyzujący przekaz⁴³ o przechodzącej z „pokolenia na pokolenie” krzywdzie ludu, a Franciszek Stadion oskarżał romantyków o burzenie porządku społecznego i sformułował tezę, że „wypadki z roku 1846 są dla tej partii tym, czym są krwawe plamy na rękę żony Makbeta”⁴⁴.

* * *

Wykorzystanie religii dla realizacji interesów monarchii było bronią niebezpieczną, gdyż w powstałym później sejmie galicyjskim utworzyła się frakcja posłów, której głównym celem było okazywanie wrogości dążeniom

⁴⁰ Rusin [I. Dzieduszycki], *Ruś Galicyjska, jej separatyzm, przyczyny tegoż, działania i skutki*, Gródek 1888, s. 4.

⁴¹ Anonim, *Czego chcą Rusini*, „Gazeta Narodowa” 1848, nr 147, s. 1.

⁴² Waldemar Gliński zwraca uwagę na społeczny wymiar tego sojuszu: „Najczęściej księża unicy dziedziczyli niejako po swoich ojcach stan duchowny. W dekanatach szczebrzeszyńskim i zamojskim wśród pracujących tam w latach 1817–1866 kapłanów grekokatolickich aż 80% było synami duchownych tego wyznania. W dekanatach tych spotykamy jeden tylko przypadek kapłana pochodzenia szlacheckiego” (*Kościół unicki w okresie porzobiorowym (1795–1814)*, „Seculum Christianum” 2003, nr 1, s. 110).

⁴³ F. Stadion, *Odpowiedź na memorandum deputacji polskiej do szanownego komitetu centralnego gwardii narodowej wiedeńskiej*, Dodatek nadzwyczajny do numeru 68 „Gazety Lwowskiej” 1848, nr 68, s. 6.

⁴⁴ Tamże, s. 12. Gubernator oskarżał romantyków o pełną odpowiedzialność za rabację, a nawet groził kolejnym buntem chłopskim, jednak odcinał się od romantycznych doktrynerów, pisząc: „Najjaśniejszy pan przebaczył winowajcom, ale kto sam wywołał nieszczęście, tego sądzi własne sumienie, a to jest niezblagane” (tamże).

wolnościowym z Zachodu. To dlatego polski romantyzm przyznawał, że prześladowanie obrządku greckiego, czyli przeszło połowy ludności Polski, było nie tylko niesprawiedliwością, ale zarazem śmiertelnym politycznym grzechem i doprowadziło do triumfu Moskwy. Profetyczni romantycy, przewidując działania zaborców, wykorzystali jedyną możliwą swoją broń – literaturę.

Bibliografia

- A.* [Bielowski A.], *Lech do Leszka*, „Tygodnik Literacki” 1839, nr 7.
- Anonim, *Czego chcą Rusini*, „Gazeta Narodowa” 1848, nr 147.
- Anonim, *Krytyka literacka i naukowa*. „Wieszczona Lechowe”, „Dodatek Literacki do Czasu” 1850, nr 10 (dodatek do „Czasu” 1850, nr 82).
- Anonim, *Narodowość urzędowa*, „Tygodnik Polski” 1848, nr 30.
- [Anonim], *Pierwszy akt*, „Dziennik Mód Paryskich” 1848, nr 24.
- Anonim, *Przyszła Polska*, „Dziennik Mód Paryskich” 1848, nr 22.
- [Borkowski L.], *O pismach czasowych poznańskich*, Poznań 1850.
- D.A. Sportek [Dunin Borkowski L.], *Przypomnienie zapoznawanych prawd*, Budapeszt 1892.
- Dunin Borkowski L., *Odpowiedź na list Stadiona z dnia 26 sierpnia, umieszczoną w różnych pismach wiedeńskich*, „Gazeta Narodowa” 1848, nr 118.
- [Dunin Borkowski L.], *Pierwszy sejm słowiański we Lwowie 1865–1866 przez naocznego świadka*, Lwów 1884.
- Dunin Borkowski L., *Sejm ustawodawczy rakuski ze szczególną uwagą na poselstwo polskie*, Poznań 1850, t. II.
- Feuerbach L., *Principles of the Philosophy of the Future*, przeł. M.H. Vogel, Indianapolis 1986.
- Gliński W., *Kościół unicki w okresie porzbirowym (1795–1814)*, „Seculum Christianum” 2003, nr 1.
- Goszczyński S., *Zamek kaniowski*, Warszawa 1828.
- Grabowski M., *Pan starosta kaniowski. Obraz powieściowo-historyczny w trzech rozdziałach*, Warszawa 1856.
- Groza A., *Pan starosta kaniowski. Powieść [w:] Poezje Aleksandra Grozy*, Wilno 1836.
- Grzybowski W., *Odezwa do Polaków*, „Dziennik Mód Paryskich” 1848, nr 23.
- Horbiłskij H.J., *Rozwytok prohrzesywnych idej w Hałyczyni u perszji połowyni XIX stolittia (do 1848 r.)*, Lwiv 1964.
- Józefczyk A., *Wspomnienia ubiegłych lat*, „Przegląd Polski” 1881, t. 60.
- Krajewski J., *Tajne związki polityczne w Galicji (od r. 1833 do r. 1841)*, Lwów 1903.
- Kronika miasta Lwowa przez Dionizego Zubrzyckiego*, Lwów 1844.
- L. [L. Dunin Borkowski], *Dualizm*, Lwów 1867.
- L. D. B. [Dunin Borkowski L.], *Gramatyka języka małoruskiego w Galicji, ułożona przez Jana Wagilewicza*. Lwów w drukarni Stauropigiańskiej, „Dziennik Mód Paryskich” 1845, nr 18.
- Meciszewski H., *Do szanownych abonentów dziennika „Polska” i wszystkich światłych i prawych Polaków*, dodatek do „Gazeta Lwowska” 1848, nr 115.
- Mochnacki K., *Pamiętnik spiskowca i nauczyciela*, Kraków 1950.
- Protestacja przeciw mszy w soborze św. Jura*, „Kurier Lwowski” 1848, nr 14.
- Rusin [Dzieduszycki I.], *Ruś Galicyjska, jej separatyzm, przyczyny tegoż, działania i skutki*, Gródek 1888.

- Rzewuski H., *Zamek kaniowski* [w:] *Pamiętki Pana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego*, Paryż 1839.
- Stadion F., *Odpowiedź na memorandum deputacji polskiej do szanownego komitetu centralnego gwardii narodowej wiedeńskiej*, Dodatek nadzwyczajny do numeru 68 „Gazety Lwowskiej” 1848, nr 68.
- Szacki J., *Ojczyzna, naród, rewolucja. Problematyka narodowa w polskiej myśli szlacheckorewolucyjnej*, Warszawa 1962.
- Świątek A., *Przypadek gente Rutheni, natonie Poloni w Galicji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, z. 2.
- Tarnowski S., *O Rusi i Rusinach*, Kraków 1891.
- „Ziewonia”. *Wydanie powtórne, pomnożone*, Strasburg 1839.
- Zoografia wielkiego-świata wytlumaczona za pomocą „Parafiańszczyzny”*, „Pszonka” 1844, Odciał VI, półarkusz 11 i 12.

Religion and nationality. In the scope of the romantic dispute about the biculturalism of Galicia

Summary

The article focuses on the dispute over the cultural affiliation of Galicia during the Romantic era. At that time, two multinational partitioning empires, Russia and Austria, for fear of being penetrated by the detrimental Western ideas of freedom, resorted to the most dangerous weapon of despotism: religious conflict. The development of liberal ideas of Romanticism and its post-November Uprising program of involving the people in independence processes encountered a complex cultural model in Galicia – *gente Rutheni natione Polonus*. The use of religion to serve the interests of the monarchy was a dangerous tool, and the Romantics, anticipating such actions by the partitioners, utilized literature as their only possible weapon to neutralize them.

Keywords: Galicia, Romanticism, nationality, religion, ziewończycy